WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedynczy 20 gr.

WRZESIEŃ
30
WTOREK
Św. Hieronima
Wschód słońca 5 m. 34
Zachód „ 17 m. 20
Rok II. Nr. 268

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

LIKWIDACJA PŁASTA

Policja polityczna przeprowadziła kilkadziesiąt rewizyj pośród członków ukraińskiej organizacji harcerskiej „Płast" i uzyskała materjały sensacyjnej treści. Starostowie w myśl otrzymanych instrukcyj z urzędu wojewódzkiego wydali zakaz dalszego rozwijania działalności „Płasta" i z dniem 29 b. m. należy uważać stowarzyszenie to za zlikwidowane. Podkreślono, że przynależność do tego stowarzyszenia będzie karana z całą surowością prawa, jako działalność organizacji nielegalnej.

Na terenie Małopolski Wschodniej organizacja „Płasta" była dwojakiego typu: legalny przy poszczególnych zakładach ruskich na podstawie zezwolenia kuratora i nielegalny, tworzący wbrew statutowi przez ukraińskie Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą, które również w sposób nielegalny stworzyło we Lwowie centralę pod nazwą: „Werchowna Komenda Płasta".

Należy dodać, że „Płast" nie pozostawał w żadnym stosunku zależności do Związku Harcerstwa Polskiego, starając się na każdym kroku podkreślić swoją odrębność narodową. Na terenie międzynarodowego skautingu spowodowało to szereg nieprzyjemnych dla „Płasta" incydentów. Na ostatni zjazd harcerstwa międzynarodowego w Anglji „Płast" nie został zaproszony, a na energiczne starania odpowiedziano z Londynu, że Międzynarodowy Związek Harcerski uznaje tylko związki harcerstwa państwowego, w ramach których winny pomieścić się sekcje narodowościowe (Press).

NARADY P. WOJEWODÓW

W sprawie sytuacji i programu najbliższych zarządzeń władz odbyły się we Lwowie dwie konferencje wojewodów: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, przyczem na drugiej konferencji obecny był delegat Min. Spraw Wewn., p. Suchenek - Suchecki.

OSOBLIWE GIMNAZJUM

W Tarnopolu rozpoczęła się likwidacja 8-klasowego gimnazjum ukraińskiego, przyczem stwierdzono, że od roku 1928 145 uczniów tego gimnazjum było karanych za różne antypaństwowe czyny wyrokami sądowemi.

W KAŁUSZU

W Kałuszu dokonano licznych rewizyj i aresztowań wśród inteligencji ukraińskiej, poszlakowanej o udział w sabotażu. Aresztowano m. in., za zezwoleniem Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dwóch sądowników oraz adwokata dr. Korytowskiego i szereg

Ciąg dalszy na str. 2-ej.

Pozbawienie praw

Nowe objawy ucisku na Litwie

Kowno, 29 września (tel. wł.) Według nowej ustawy państwowej, która wchodzi w życie z dn. 1 października, mniejszości na Litwie posiadać będą jedynie bierne prawo wyborcze i to tylko w tym wypadku, gdy wykażą należytą znajomość języka litewskiego w słowie i piśmie.

PIA DESIDERIA

Echa aresztowania Korfantego

Berlin, 29 września (tel. wł.) Hakatystyczna prasa berlińska podaje obszerne opisy rewizji w „Polonji" i aresztowania b. posła Korfantego pod znamiennymi tytułami, jak: „Górny Śląsk przeciwko Warszawie", „Śląsk przed przewrotem", „Precz z Warszawą", „Jawna dyktatura" i t. d.

Tępienie inteligencji

48 UCZONYCH ROZSTRZELANYCH

Ryga, 29 września. Masowe represje G. P. U. wobec wybitnych przedstawicieli inteligencji rosyjskiej, oskarżonych o uprawianie sabotażu i działalności kotrrewolucyjnej coraz wyraźniej wskazują na nowy kurs polityczny rządu sowieckiego, który zdąża do przywrócenia t. zw. komunizmu wojennego.

Po rozstrzelaniu 48 uczonych i fachowców rosyjskich na czele z prof. Riazancewem, G. P. U dokonała licznych aresztowań wśród lekarzy weterynaryjnych i bakterjologów.

Powodem tych aresztowań jest masowa śmierć koni w jednym z pułków kawaleryjskich, stojących w Moskwie. G. P. U. podejrzewa, iż zachodzi tu wypadek sabotażu tajnej organizacji przeciwsowieckiej złożonej z lekarzy weterynarzy i pracowników laboratorjów bakterjologicznych. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. — ATE.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy „Szeinman, Kowarski i Chmielnicki" w osobach Dawida Szejnmana, Mirona Kowarskiego, Jakóba S. Chmielnickiego vel Chmilnickiego i Izraela Dawida Chmielnickiego vel Chmilnickiego podaje do wiadomości wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia sierpnia 1930 r. postanowił wyznaczyć dodatkowy czteromiesięczny termin sprawdzania wierzytelności i że terminy sprawdzania wierzytelności wyznaczone zostały na d. 17 i 24 października 1930 r. o godz. 1 po poł. w sali Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15).

Sędzia Komisarz (—) F. Kryt.
Za zgodność
Syndyk tymczasowy (—) Ignacy Baumerg, adwokat.

Oświadczenie wiceministra Starzyńskiego

ZWALCZANIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowego pięknego gmachu łódzkiej Izby Skarbowej. Aktu otwarcia dokonał wiceminister Skarbu, p. Stefan Starzyński, wygłaszając przy tej okazji przemówienie poświęcone roli i obecnej sytuacji łódzkiego przemysłu.

Po podkreśleniu znaczenia Łodzi w życiu gospodarczym kraju, p. Starzyński przypomniał iście amerykańskie tempo rozwoju Łodzi, które może być porównane tylko z rozwojem Gdyni, mówił o trudnościach konkurencyjnych, jakie Łódź miała do zwalczenia ze strony przemysłu moskiewskiego, a na stępnie o olbrzymich stratach w czasie okupacji niemieckiej i o zadziwiająco szybkiej odbudowie przemysłu łódzkiego, poczem stwierdził:

— Przemysł łódzki, który wykazał tyle hartu i prężności organizacyjnej, że rozwoju jego nie mogły zahamować wspomniane przeze mnie złośliwe trudności zaborców, ani dotkliwe rany wojenne, ani przebyty już w czasach naszej niepodległości kryzys poinflacyjny, — niewątpliwie wyjdzie zwycięsko i z obecnego okresu kryzysowego.

To są elementy natury psychicznej, które obok cyfr muszą być brane pod uwagę, gdy się mówi o znaczeniu Łodzi. Cyfrowe zaś okreslenie znaczenia Łodzi, wyraża najlepiej stosunek robotniko - godzin przepracowanych w roku 1929 roku w Łodzi, do robotniko-godzin przepracowanych w całym przemyśle przetwórczym, wynoszący około 30 proc. A zatem Łódź wykonuje blisko jedną trzecią część pracy całego przemysłu przetwórczego w państwie.

Okrąg łódzki zajmuje drugie po Warszawie miejsce we wpływach skarbowych z podatków bezpośrednich, ustępując go innym okręgom tylko w okresach kryzysu, jak to się zdarzyło w roku 1925 a częściowo i w 1926 — jak to obserwować możemy w pierwszych siedmiu miesiącach roku bieżącego.

Zbieżność interesów skarbu państwa z interesem życia gospodarczego, jest tak oczywista wobec tego, że bez rozwoju tego życia wysychają źródła, z których skarb czerpie swe środki — wydaje mi się zbędnem zapewniać obecnych tu przedstawicieli sfer gospodarczych o tem, iż depresja gospodarcza, jaka dotyka te sfery, jest najszybciej odczuwana przez skarb państwa.

Aparat skarbowy jest i musi być najbardziej czułym na zmiany konjunkturalne w życiu gospodarczem, musi się wżywać w jego troski i potrzeby. Sądzę, że naprzykład niedawne zarządzenia w zakresie zwrotów cel są niewątpliwie wyrazem tego odczucia potrzeb przemysłu włókienniczego. Niestety, granicą wszelkich możliwości w polskiej polityce skarbowej jest bezwzględny nakaz utrzymania równowagi budżetowej. Ta równowaga, mimo niesprzyjających okoliczności, utrzymywana jest dotychczas i utrzymywana będzie bezwzględnie nadal, co niewątpliwie musi być zrozumiane przez sfery gospodarcze, które w pierwszym rzędzie odczuwały przed paru laty skutki braku równowagi budżetowej.

NIEPRAWDOPODOBNY WYWIAD

PREZYDENT MASARYK O REWIZJI TRAKTATÓW

Wiedeń, 29 września. „Neue Wiener Presse" ogłasza wywiad z prezydentem Masarykiem. Oświadczył on m. in.: „Istnieją dziś dwa główne momenty niebezpieczeństwa dla pokoju Europy: jednem jest korytarz polski, drugiem Węgry". Zdaniem Masaryka Niemcy nie zgodzą się nigdy na obecne uregulowania, na którego podstawie Prusy Wschodnie odcięte są od Rzeszy.

Co się tyczy Węgier istnieje niebezpieczeństwo skutkiem agresywnej polityki uprawianej przez to państwo. Rozumiem dobrze trudności Węgier i byłbym w korzystnych okolicznościach gotów wziąć pod rozwagę modyfikację istniejących granic na ich korzyść. Zanim to jednak będzie możliwe w jakiejś formie, musiałyby Węgry zmienić swą taktykę. — ATE.

Lotnictwo watykańskie

Przedstawiciel Papieża na kongresie lotniczym

Rzym, 29 września. — Pewną sensację wywołał w Rzymie fakt wyjazdu przedstawiciela Watykanu do Budapesztu na międzynarodowy kongres lotniczy, co jest pierwszym wypadkiem w historji.

Aczkolwiek Watykan nie posiada dotychczas swego lotniska, ani aeroplanów, to jednak w traktacie lateraneńskim jest to przewidziane, przyczem paragraf 6-ty mówi, iż między Watykanem a Włochami nastąpi umowa, według której aeroplany Watykanu krążyć będą ponad terytorjum włoskiem, paragraf zaś siódmy podkreśla, iż nad terytorjum watykańskiem żadnym aeroplanom krążyć nie wolno.

Rezonans w Pradze

Tło ekscesów antyniemieckich

Praga, 29 września (tel. wł.). „Prager Presse" traktuje ekscesy antyniemieckie i antyżydowskie, których widownią była ostatnio Praga — jako przejaw oddziaływania analogicznych prądów w Niemczech i w Austrji. Faszystowski ruch w Czechosłowacji zdaniem wymienionego dziennika wykazuje wiele cech wspólnych z ruchem hitlerowskim.

Zaburzenia ostatnie posiadały charakter protestu przeciwko ugodowej polityce Benesza.

Sądzenie przeszłości

NAPASTLIWA I BEZWZGLĘDNA KRYTYKA NIE MOŻE BYĆ SPRAWIEDLIWA

Żyjemy w dobie, kiedy przesadny, zjadliwy, bezpardonowy krytycyzm stał się niemal nałogiem psychiki narodowej. Krytykowanie, a co zatem iść musi (przy stosunkowo niskim poziomie kultury duchowej), potępianie i negacja — stały się wyrazami mądrości politycznej. Przed tym rozlewem krytyki nie ostaje się nic: ustrój państwa, prawo prywatne, moralność, obyczaj, tradycja, wychowanie młodych pokoleń, patrjotyzm — wszystko chłoszcze i prześladuje zdecydowana krytyka.

Krytyka nie jest złem. Krytyka daje podstawy ewolucji, skoro pozwala poznawać błędy i rozważać najlepsze metody dążenia do postępu i rozwoju. Gdybyśmy skostnieli tylko w podziwie i utrzymywaniu tego, co już zostało utworzone lub zdobyte — stracilibyśmy rozmach postępu. Rzeczywistość dnia bieżącego trzeba bez przerwy analizować, badać, sprawdzać, aby nie ukryło się w niej nic, co już nie jest żywe i co utrudnia rozwój: na miejsce instytucyj, osób lub zasad strupieszałych trzeba wysuwać nowe, żywe, twórcze, aby ciągłość życia i rozwoju nie doznała szwanku.

Ale w krytyce musi być pewien rozsądny umiar; w analizie krytycznej trzeba oszczędzać i chronić elementy zdrowia i siły. Nie trzeba zapominać, że żywiołowe, bezpardonowe potępianie w czambuł całych systemów prawnych, całych gromad ludzkich, całych porządków społecznych czy moralnych — sieje także spustoszenia duchowe, rozbija wiarę mas, zniechęca i demoralizuje, a więc utrudnia — a czasem wręcz uniemożliwia — budowanie lepszej przyszłości.

Przesadna krytyka, akcentowana wyrokami potępienia, rodzi nienawiść, wywołuje rozgoryczenie osądzonych, pogłębia walkę i — to może najważniejsze!— naraża nieraz na szwank poczucie sprawiedliwości. Osądza się i potępia nieraz rzeczy oraz ludzi ponad miarę ich win, bez należytego ustosunkowania wagi błędów z wagą zasług i cnót, roztrąca się instytucje, w których wielekroć tlą i żyją dobre pierwiastki: radykalna negacja umie tylko niszczyć, natomiast nie potrafi tworzyć i rozwijać.

Te ogólne myśli warto mieć na uwadze, gdy się patrzy na aktualne walki polityczne w Polsce. Bo ich dynamika idzie dziś w kierunku zbyt jaskrawego potępiania: w zacietrzewieniu odrzuca się i odpycha wszystko, co stanowiło nasze trudne wczoraj, choć w tem wczoraj tkwiły niejedne pierwiastki siły i rozwoju. Była tam ofiarność, której dowody wypełniły zwłaszcza 1920 r., była cierpliwość, która pozwoliła uniknąć zanarchizowania bezrobotnych mas i doprowadzić do okrzepnięcia życia narodowego, był rozpęd twórczy, który olśnił świat owocami pracy polskiej na wystawie poznańskiej.

Błądziliśmy wszyscy. Ale mimo to szliśmy naprzód. Dojrzewała myśl naprawy ustroju, jednając sobie coraz liczniejsze rzesze wyznawców, w czem mamy dowód, że także i ten problem nie leżał długiem. Zrastały się z macierzą kresy, dzięki ofiarnej pracy administracji i społeczeństwa. Krzepła armja, w której zwolna zacierały się dawne różnice.

Potrzebujemy dzisiaj reform i ulepszeń, ale nie zasługuje przeszłość, aby ją poniżać i deptać: w jej treści zamknięte są olbrzymie wysiłki całych mas społecznych, które należy umieć sprawiedliwie oceniać. Kto bowiem przeszłość tylko deptać potrafi, ten przyszłości także budować nie będzie zdolny. A dziś przedewszystkiem — potrzeba nam budowniczych.

Ostrzeżenie

Agenci wykupują 5-złotowe bilety skarbowe

Do wiadomości władz centralnych doszło, iż na Prowincji pojawili się niesumienni agenci, którzy zwłaszcza po wsiach rozsiewają wśród ludności kłamliwe wieści, jakoby 5-złotowe bilety skarbowe stały się bezwartościowe i wykupują je do 4 zł. 50 gr., a nawet i taniej za sztukę. Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewn. wydało natychmiast okólnik do wszystkich wojewodów, aby ogłosili pouczenie, że bilety skarbowe z datą 1 maja 1925 straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929, jednak do dnia 30 czerwca 1931 przyjmowane będą, jako środek płatniczy, względnie do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego. Bilety skarbowe z datą 25 października 1926 straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca b. r., jednak do 30 czerwca 1932 przyjmowane będą, jako środek płatniczy, względnie do wymiany przez wyżej wymienione instytucje.

NA FRONCIE WYBORCZYM

ZJAZD TORUŃSKI

W niedzielę 28 b. m. odbył się w Toruniu zjazd członków Str. Narodowego z trzech województw zachodnich przy udziale 6.000 członków. W powziętych uchwałach zapowiedziano walkę z obozem sanacyjnym, zapowiadając, że naród swej woli w wyborach sfałszować nie pozwoli i sprecyzowano zasady, na których winny oprzeć się rządy Polską, m. in.: odparcie zakusów niemieckich na Pomorze, poszanowanie prawa, bezpartyjność administracji, nieużywanie wojska jako narzędzia walk wewnętrznych, reformy skarbowo - gospodarcze. Jeden z punktów rezolucji głosi: „Podstawą siły moralnej narodu jest religja rzymsko - katolicka, która nie doznaje należytej opieki ze strony państwa". Rezolucja domaga się zatem tej opieki oraz pełnego wykonania Konkordatu.

UCHWAŁY CHRZ. DEM.

Na odbytem w dniu 28 b. m. zgromadzeniu przedwyborczem Ch. D. w Warszawie przy udziale 1000 osób uchwalono m. in. protest przeciwko represjom i aresztowaniom stosowanym wobec opozycji, zapowiedziano walkę o czystość wyborów i wyrażono przekonanie, że naród polski nie wyrzeknie się na niczyją korzyść parlamentarnego prawa kontroli nad Rządem.

ARESZTOWANIE B. POSŁA

W Krasnymstawie aresztowany został b. poseł na Sejm Machniej, należący do Stronnictwa Chłopskiego, a pociągnięty do odpowiedzialności z art. 129 K. K.

WŚRÓD SJONISTÓW

Pomiędzy sjonistami a ortodoksami (Aguda), dają się zauważyć silne tarcia — utrudniające utworzenie Bloku Żydowskiego. P. Grünbaum nie chciałby sojuszu z chasydami, ci zaś nie mają zaufania do osoby p. Grünbauma i jego polityki „mniejszościowej". Narady w sprawie bloku dotychczas pozostają bezowocne.

Pokłosie polityczne

PIERWSZY DWUGŁOS

Nie będzie

„Jak nam telefonują z Katowic, usiłowania wywołania strajku protestacyjnego przeciwko aresztowaniu b. posła Konrfantego, nie dały żadnego rezultatu. Na Śląsku panuje całkowity spokój" (K u r j e r C z e r w.).

A może będzie

„Jak zapewniają poinformowani, Konferencja Związków Zawodowych zaakceptowała stanowisko zarządów stronnictw Ch. D., N. P. R. i P. P. S. i postanowiła przeprowadzić 3-dniowy strajk protestacyjny na Śląsku (I. K. C o d z i e n n y).

DRUGI DWUGŁOS

Nie przybyli

„Mimo zapowiedzi ze strony prasy, ani gen. Haller, ani Roman Dmowski na zjazd w Toruniu nie przybyli Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej Joachim Bartoszewicz" (I. K. C o d z i e n n y).

Zapewne byli... bo zasiadali

„Zjazd odbył się w Hali Wystawowej. W prezydjum zasiedli: Roman Dmowski, gen. J. Haller i marsz. Trąmpczyński. Zjazd otworzył przemówieniem prezez. J. Bartoszewicz" (A B C).

„10 lat — murowane!"

„Rządy marsz. Piłsudskiego nie są do obalenia, ani dzisiaj, ani jutro, ani za lat dziesięć! I niema też w Polsce siły, którąby na serjo pragnęła ich obalenia" („P r a w d a" łódzka).

Wątpliwe... czy możliwe

„Obrońca aresztowanego pos. Dąbskiego, adw. Głuchowski, dowiedział się od sędziego śledczego, p. Damanta, że za parę dni uda się uzyskać rozstrzygnięcie sprawy dostarczenia uwięzionym żywności z domów. P. Sędzia zajmuje się przyśpieszeniem doręczenia obrońcom pełnomocnictw, nie może jednak udzielić informacji, czy możliwem będzie, dostarczyć aresztowanym deklaracji, umożliwiających im kandydowanie do Sejmu" (z „D z i e n. B y d g o s k i e g o").

Przegląd prasy

ZAPÓŹNO!

„P i a s t W i e l k o p o l s k i", omawiając wypadki na terenie Małopolski Wschodniej, rzuca hasło: „Kresy Wschodnie oddać w ręce polskich chłopów" i narzeka, że „olbrzymie obszary ziemi, należące do szlachty polskiej parcelowali obszarnicy między ludność ruską".

Oczywiście, parcelowali i parcelują i nie zawsze dobrowolnie, lecz pod obuchem „reformy rolnej", która doszła przecież do skutku, w obecnej formie, nie bez udziału P. S. L. - Piasta.

Dziś „P i a s t W i e l k o p o l s k i" woła:

Jedynie tylko polski chłop może uspokoić Kresy Wschodnie. Należy sparcelować obszarników na wschodzie do morga i ziemię oddać w ręce Polaków - chłopów.

Łatwo jednak rzucać takie hasła, ale trudniej je uskutecznić, bez wywołania zatargu z ludem ruskim. Trzeba było stać od początku na stanowisku interesu państwowego i narodowego i nie oddawać ziemi polskiej w ruskie ręce, a nie bronić interesów wyłącznie stanowych. Dziś niewiele da się sparcelować bez zniszczenia warsztatów pracy właśnie ludu polskiego.

NIETYLKO P. THUGUTT

Na łamach wileńskiego „S ł o w a" p. Wł. Studnicki pisze o roli i ideologji naszych stronnictw lewicowych (PPS., Str. Chł., Wyzwolenie). W uwagach tych jest dużo spostrzeżeń. M. in. p. Studnicki zaznacza:

Jakie są tendencje w polityce kresowej Wyzwolenia, najlepiej ilustruje projekt Thugutta, z którym przybył on do Wilna 12 grudnia 1924 roku. Ówczesny wicepremjer Thugutt żądał natychmiastowej likwidacji polskiego ziemiaństwa w nadgranicznych powiatach wobec napadów band dywersyjnych. Byłaby to właściwie kapitulacja przed owymi dywersyjnemi napadami, popieranemi przez Rosję sowiecką. Byłoby to kruszenie Polski po kawałku.

Oburzenie słuszne, ale czy wogóle pod firmą reformy rolnej nie odbywa się i obecnie „likwidacja polskiego ziemiaństwa" na Kresach Wschodnich, czyli właściwie likwidacja polskiego stanu posiadania? „S ł o w o" wileńskie wie chyba dobrze jak sprawy te dziś wyglądają.

„APOLITYCZNI"

Wobec propagandy skierowanej przeciwko instytucjom, stronnictwom politycznym, a nawet Sejmowi i Senatowi, przy jednoczesnem podkreślaniu wyższości ludzi i organizacyj rzekomo „apolitycznych" „L w o w s k i K u r j e r P o r a n n y" — pisze:

Jest to w metodzie pomajowej... problem głębszego znaczenia — problem ustrojowy. Państwo nowoczesne nie jest organizacją wyłącznie przymusu przeciwstawionego tendencjom żywiołów nurtujących w narodzie. Nawet przeciwnie — jest ono osadzone na żywiołach reprezentujących świadomość i odpowiedzialność polityczną. Sanacja chciałaby oprzeć państwo na przymusie, na przeciwstawieniu żywiołom aktywnym i patrjotycznym oraz na masie biernej ożywionej duchem poddaństwa. — Jeszcze pamiętne są czasy niewoli: warto skontrolować czy większość „bezpartyjnych" przyjaciół sanacji, czy nie są to dawni bezpartyjnie — lojalni poddani zaborców. Nie dzięki nim Polska utrzymała swój byt w niewoli, nie dzięki nim odbudowała państwo i nie ten element będzie solą jej przyszłego rozwoju państwowego.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

(Dokończenie ze str. 1-ej).

kobiet. Aresztowanych w liczbie 13-tu wywieziono do Stanisławowa.

SKŁAD BRONI

Podczas rewizji u Lwa Hoszowskiego znaleziono prócz karabinów, zapasy rtęci, niezbadane jeszcze chemikalje, granaty ręczne i instrukcje w sprawie przewożenia środków wybuchowych.

PROCESY SABOTAŻYSTÓW

Jak się dowiadujemy, w związku z przeprowadzonemi w ostatnich dniach rewizjami i aresztowaniami na terenie Małopolski Wschodniej oskarżonych zostało przeszło 90 osób o prowadzenie działalności wywrotowej.

Śledztwo skoncentrowane jest w prokuraturze Sądu Okręgowego we Lwowie.

KTO WYGRAŁ?

Po 1.000 zł na Nr. 6544 10663 26948 32846 50625 69819 90052 90245 113457 117336 125378 125711 129034 132659 143064 170601 171000 180594 186017 194331 198442.

Po 600 zł na Nr.Nr. 2732 15440 22911 29915 51025 58061 58575 64951 71076 83273 85699 87008 88809 97891 97938 103881 104695 104731 110725 116819 124241 130632 134315 134771 135087 153477 160926 170508 175372 76694 177329 186478 190432 192898 195485 197066 199472 199717 202193 202619 206635 208646.

Po 500 zł na Nr.Nr. 413 6 508 10250 10754 11344 12269 12784 14036 15236 16388 18217 19364 20151 20694 24555 26894 27383 28126 29946 33704 34979 36924 38635 38854 38978 39747 43355 43717 45091 46047 46964 47114 47712 51548 51971 56373 57972 61051 61264 61715 62085 63137 64661 66249 67890 68569 72017 73336 73667 74070 75101 75569 77581 77893 81315 82675 83722 83817 84343 85501 85745 87059 87372 90731 91550 92477 92522 92685 93062 93194 94880 99896 103984 107183 180602 109943 111686 112236 113184 114567 115021 115430 116572 118258 118880 120354 121557 123329 123369 124532 125318 127730 128791 130554 130779 132651 135250 136420 137660 137924 138572 139174 141848 145699 146051 146561 146982 149069 151016 154392 156934 157848 158796 159958 160286 160862 161772 163372 164846 166735 167300 169902 170051 171746 172579 172643 177122 177910 178488 178634 179212 179442 180648 182455 183568 186596 189761 189871 191106 191328 193666 196231 196957 198445 201579 202186 207772 209389.

Wczoraj, w osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, gówniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 19188 96425 141265.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 27474 85386 88886 95927 152314 202566 207349.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 4478 35831 79161 139351 149372.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 11185 11515 12253 22725 35038 69580 83240 89434 135429 157788.

„Sojusz Małopolski"

NA MARGINESIE BLOKU WYBORCZEGO W MAŁOPOLSCE WCHODNIEJ

Od p. Ignacego Ostromęckiego z Cumania na Wołyniu otrzymaliśmy list z prośbą o umieszczenie go w naszem piśmie.

List ten — w imię bezstronności jako pismo nie związane z żadną partją polityczną a służące realizacji ideologji katolickiej w życiu zbiorowem — poniżej umieszczamy.

Redakcja.

Ideałem naszym przy wyborach na Kresach, gdzie stanowimy mniejszość ludności, a w województwach Stanisławowskiem i Wołyńskiem tak nawet znaczną, że nieprzekraczającą kilkunastu zaledwie procentów ogółu zaludnienia kraju, — jest jedna lista polska, łącząca pod hasłem solidarności narodowej ludzi rozmaitych przekonań politycznych i społecznych, ludzi różnej nawet wiary.

Musimy liczyć się z faktem, że na Wołyniu np. mamy sporo już ludzi, zaliczających siebie do narodowości polskiej, a będących wyznania prawosławnego. Pożądanem przecież jest, aby liczba tych ostatnich wzrastała, nie możemy więc ludzi tej kategorji od siebie odpychać w życiu pubilcznem, wysuwając przy wyborach hasło wyłączności wyznaniowej.

Z tego punktu widzenia wszelkie zbliżenia między stronnictwami polskiemi na kresach, wszelkie nawet ułamkowe bloki wyborcze między niemi, t. j. obejmujące nie wszystkie partje polskie, powitać musimy z uznaniem w porównaniu np. do stanu rzeczy z roku 1922, kiedy to na Wołyniu 5 partyj polskich zwalczało się przy wyborach namiętnie, podczas, gdy ludność niepolska poszła do urny ławą głosować na 16-kę i złożyła tem dowód większej dojrzałości politycznej od reprezentującego państwowość nasza na Kresach elementu polskiego.

Bezwątpienia pożądanem by było, aby blok wyborczy w Małopolsce i na Wołyniu objął również i B. B. W. z R. i, zbliżoną bardzo do niego na gruncie tamtejszym, Ch. Demokrację, ale trzeba liczyć się z faktem, że stronnictwo to pojmuje niestety konsolidację narodową na swój sposób, jako bezwzględną majoryzację przez się całego społeczeństwa polskiego, żąda np., aby sam fakt głosowania na wspólną listę polską był traktowany, jako kategoryczne oświadczenie się za rządem obecnym, co nie dla wszystkich przecież najgorętszych nawet zwolenników jednej listy polskiej na kresach, jest możliwe do przyjęcia; pisiłkując się przytem w życiu publicznem wogóle a przy wyborach w szczególności metodami, niezgodnemi z etyką chrześcijańską, na co wcale niedwuznacznie wskazał w swym znakomitym liście pasterskim czcigodny biskup Łiziński, pisząc o presji wyborczej na urzędników i sprowadzaniu akcji wyborczej do czczej komedji. Niezawsze jest możliwym blok wyborczy z ludźmi, trzymającymi się zasady, że wszystkie drogi są dobre, o ile do zwycięstwa ich partji prowadzą.

Krytyka sojuszu wyborczego Stronnictwa Narodowego z Centrolewem na gruncie Małopolski Wschodniej ze stanowiska katolickiego o tyle jest nietrafną, że — o ile nawet tą drogą ułatwia się przedostanie się do Sejmu i Senatu o kilku posłów więcej, nieżyczliwie usposobionych dla Kościoła i jego postulatów, — to zapobiega się znów wyborowi na posłów zdecydowanych wrogów nietylko Kościoła, ale i samego Państwa Polskiego.

Jeżeli dopuszczalnym był ze stanowiska katolickiego blok wyborczy części Polaków na Wołyniu (B. B. W. z Rz.) w roku 1928 z żydami i ukraińcami przeciw pozostałym swym rodakom (Wyzwolenie, P. P. S. i Stronnictwo Narodowe), jeżeli do głosowania na listę tego bloku zachęcał w liście pasterskim biskup łucki, ks. Adolf Szelążek, a po skończonych wyborach zarządził po kościołach modły dziękczynne, to nie można z tegoż stanowiska potępiać bloku między Polakami, z których jeżeli nie wszyscy nawet w danym momencie są życzliwie dla Kościoła usposobionymi, to mogą niemi być jeszcze w przyszlości, szczególniej, jeżeli zmieni się polityka kleru, zbyt jak dotychczas jednostronna.

Na wybory można zapatrywać się rozmaicie: albo jako na zło konieczne, przy którem godzi się posiłkować wszelkiemi środkami, prowadzącemi do celu, albo jako na potężny środek propagandy w społeczeństwie zdrowej myśli politycznej i uświadomienia narodowego, szczególniej tu na kresach, gdzie mamy dużo Polaków, używających języka polskiego tylko przy modlitwie i dla których wybory, przeprowadzone pod hasłem solidarności narodowej, mogą mieć olbrzymie znaczenie narodowo - wychowawcze. W tym celu potrzebny jest blok narodowców z lewicą, w przeciwnym razie walka wyborcza w obozie polskim rozegra się pod hasłami klasowemi.

Blok ogólno - polski z grupą rządową włącznie byłyby tylko w takim razie do pomyślenia, gdyby wyrzekła się ona między innemi i swych metod z roku 1928, drażniących ludność i mogących sprowadzić zemstę na Polaków ludności ruskiej. Nie możemy przykładać ręki do roboty, która zdolna jest stworzyć wśród ludu tutejszego na Kresach a stworzymy wkońcu tażowej wzorem nieszczęsnej Małopolski Wschodniej.

Na Wołyniu i wyzwoleńcy i socjaliści są usposobieni narodowo. Pan kurator Szelągowski zdumiony był, że delegacja kolejowców - socjalistów uzasadniając mu swą petycję o zniesienie przymusowej nauki języka ukraińskiego dla swych dzieci w gimnazjum Zdołbunowskiem, posiłkowała się argumentami czystej krwi narodowców. Kolejarze - socjaliści w Kowlu dopomagają czynnie duchowieństwu do wzniesienia w tem mieście wspaniałej świątyni katolickiej na pamiątkę odrodzenia naszej państwowości.

Trzeba tylko umiejętnie spożytkować nastroje w masach ludu polskiego na Kresach a stworzymy wkońcu tak pożądany precedens, że hasło solidarności narodowej zyska prawo obywatelstwa w naszem życiu publicznem. Blok wyborczy ogólno - polski może objąć i grupę rządową, ale pod warunkiem, że zmieni ona swą taktykę dotychczasową i metody wyborcze, które stwarzając dla akcji wyborczej epilog w Sądzie Najwyższym, nie przynoszą honoru imieniowi polskiemu na Kresach. Dla chwilowego zysku wyborczego nie godzi się zapoznać zasad moralnych w życiu publicznem i odstręczać od państwa ludność miejscową, której przeciwnie pozyskanie jest naczelnem zadaniem państwowem tu na Kresach.

Ignacy Ostromęcki.

ZŁOWRÓŻBNE OBJAWY

Zwycięstwo komunistów w Paryżu

Paryż, 29 września. W jednym z okręgów wyborczych Paryża odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu. Wybrany został w pierwszem głosowaniu kandydat komunistyczny, na którego oddano 4250 głosów. Kontrkandydat socjalista zdobył 3600 głosów.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się drugie i ostateczne głosowanie. Komuniści urządzili wczoraj wieczór po wyborach demonstracje uliczne. Doszło do starć z policją. Około 100 komunistów aresztowano. Po obu stronach są ranni. — ATE.

Obustronny teror

CHŁOPI MORDUJĄ KOMISARZY BOLSZEWICKICH

Ryga, 28 września. „Komunist" donosi o nowej fali teroru przeciwsowieckiego na Ukrainie. W okręgu Artemowskim wykryto organizację terorystyczną, która dokonywała napadów na urzędy sowieckie i zamordowała ostatnio 6 komunistów.

W miejscowości Pomynyki pod Kijowem nieznani sprawcy zamordowali prezesa sowietu.

We wsi Didusi podczas rozruchów na tle agrarnem chłopi zabili drągami prezesa sowietu, Simonienka, członka sowietu, Kijaszka oraz inspektora milicji, Wasiuczenka.

W miasteczku Wełykie Kotskie pod Ługańskiem wydarzył się wypadek krwawego samosądu, dokonanego przez tłum włościan nad kierownikiem organizacji komunistycznej, Torga, którego zarąbano siekierami.

W samym Ługańsku został zabity prezes komitetu robotniczego Jabłonowski, przyczem, jak ustaliło dochodzenie, sprawcami zabójstwa byli robotnicy.

Podpalenia stert zboża oraz zabudowań kolektywów rolnych przybrały masowy charakter. — ATE.

Straszliwa statystyka

14300 katastrof w półroczu

Ryga, 29 września. Moskiewska „Prawda" ogłasza przejmującą grozą statystykę katastrof i wypadków kolejowych w pierwszem półroczu r. b.

Liczba katastrof i wypadków wynosiła w ciągu ostatnich sześciu miesięcy 14.300.

Jest to zjawisko zastraszające — pisze „Prawda" — dziennie bowiem wydarza się na kolejach sowieckich około 80-ciu mniejszych i większych katastrof kolejowych, których ofiarą padają ludzie oraz cenny sprzęt kolejowy, co powoduje wielkie szkody materjalne.—ATE.

Po sowieckich manewrach

Odwaga wątpliwej wartości

Ryga, 28 września. — Po zakończeniu wielkich manewrów armji sowieckiej na Ukrainie prawobrzeżnej dowódca ukraińskiego okręgu wojennego, Jakir, wydał rozkaz, w którym podkreślił specjalne znaczenie sprawności i zdolności bojowej armji sowieckiej na Ukrainie, „która jest objektem zakusów państw imperjalistycznych". Jeśli podczas wojny — brzmi rozkaz — wojska nasze z taką odwagą bronić będą granic sowieckich, jak czynią to na manewrach, to zwycięstwo nad wrogami Z. S. S. R. nie ulega wątpliwości. — ATE.

Sowieckie pomysły

Obelga jako zachęta do pracy

Ryga, 28 września. — Władze sowieckie w zagłębiu Donieckiem wpadły na niezwykły pomysł, mający na celu podniesienie wydajności pracy robotników w kopalniach węgla.

Zorganizowano pochody dzieci, które sprawdzają intensywność pracy robotników, przyczem każdego robotnika, który zdaniem dzieci niedostatecznie pracuje, obrzucają stekiem obelg, przyczepiając mu hańbiące napisy na piersiach. „Komunist" zaznacza, że jest to najlepszy sposób, aby zmusić robotników do wydajnej pracy. — ATE.

NA WULKANIE

Przeciw monarchji w Hiszpanji

Paryż, 29 września. — Z Madrytu donoszą, iż odbyło się tam wielkie zgromadzenie republikańskie z udziałem około 200 tysięcy ludzi.

Przemawiał m. in. były minister wojny, Zamora, który domagał się abdykacji króla Alfonsa, oświadczając, iż armja hiszpańska nie ma obowiązku podtrzymywania monarchji, która skompromitowała się w oczach narodu.

Po przemówieniach innych mówców, którzy również występowali za obaleniem monarchji i wprowadzeniem ustroju republikańskiego, demonstranci ruszyli pochodem przez ulice miasta. — ATE.

Nowa fala dumpingu

PRZYGOTOWANIA W PORTACH SOWIECKICH

Londyn, 29 września. Wiadomości nadchodzące ze Stambułu pozwalają wnioskować, iż rynki światowe stoją przed nową falą dumpingu sowieckiego. Liczba okrętów handlowych pod flagą angielską, niemiecką, włoską i grecką, które płyną przez Bosfor do sowieckich portów czarnomorskich, zwiększa się z każdym dniem.

Część okrętów oczekuje w Bosforze na zawiadomienie rządu sowieckiego, do którego portu mają zawinąć. W lipcu przepłynęło przez Stambuł 65 tysięcy ton zboża sowieckiego.

W sierpniu liczba ta wzrosła do 354 tysięcy ton a w ciągu 25 dni września wyniosła 356.800 ton. Wywóz nafty sowieckiej w okrętach, które przepłynęły przez Stambuł w ciągu ostatnich trzech miesięcy wynosi zgórą 300.000 ton, od lipca jednak wykazuje spadek. — ATE.

Sojusz trzech

Pomysły amerykańskiego króla brukowców

Nowy Jork, 29 września. — Prasa Hearsta, która jak wiadomo jest przeciwna wstąpieniu Ameryki do Ligi Narodów oraz międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze publikuje wielki artykuł, w którym żąda utworzenia sojuszu trzech.

W skład tego aljansu miałyby wejść Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Meksyk i Kanada. Zdaniem tej prasy sojusz taki uczyniłby kontynent amerykański niezwyciężonym, zapewniając mu po wsze czasy wolność i bezpieczeństwo. — (U.).

ŻYCIE RELIGIJNE

Chińskie metody

NA MARGINESIE DYSKUSJI O FINANSOWANIU „AKCJI KATOLICKIEJ"

W numerze sobotnim naszego pisma podjął ks. Henryk Weryński w artykule p. t.: „O finanse dla akcji katolickiej", kwestję funduszów i utworzenie centralnego tygodnika katolickiego w Polsce.

Projekty autora zmierzają do likwidacji wydawnictw tygodniowych poszczególnych diecezyj i stworzenia jednego tygodnika, jako organu naczelnego.

Tygodnik taki, — wydawany w kilku miljonach (!?) egzemplarzy—„zapewniłby wspaniałe dochody Akcji Katolickiej", a w przyszłości stworzyłby „niezależny byt centralnemu dziennikowi katolickiemu, który pełną garścią czerpać będzie z zapasów tygodniowego olbrzyma".

Próby i projekty ożywienia anemicznej wciąż jeszcze akcji katolickiej u nas, przypominają metody architektur chińskich, którzy budowę domów rozpoczynają nie od fundamentów, ale od dachu.

Założenia autora wymienionego artykułu — posiadają charakter wybitnie a priori — i rozmijają się zasadniczo z nakazami życia.

Próby likwidacji perjodyków, wydawanych przez poszczególne diecezje, na rzecz organu centralnego — były już podejmowane, z rezultatem zdecydowanie negatywnym.

Projektom tym oparło się przedewszystkiem duchowieństwo, od rzuciły je również masy czytelników.

Diecezje nie są organizmami sztucznemi: każda z nich reprezentuje pewne odrębności regjonalne, tradycyjne, pewną sumę potrzeb i zainteresowań, różnych od przejawiających się nietylko w diecezjach dalszych, ale i sąsiednich.

Skala tych odrębności decyduje o różnorodności i bogactwie kultury narodowej — stąd tendencje, zmierzające do podtrzymania i wydobywania odrębności regjonalnych posiadają pełne uzasadnienie.

Dodatki diecezjalne, które autor artykułu projektuje załączać do tygodnika centralnego — w formie ustępstwa na rzecz potrzeb lokalnych — rzecz prosta mijają się z celem.

Dodatki wszelkie —pod względem redakcji, treści, mogą zawierać jedynie przegląd wydarzeń lokalnych; nie mogą natomiast stanowić pełnego wyrazu życia duchowego danej diecezji, a oto przedewszystkiem chodzić powinno!

Zdecydowane stanowisko duchowieństwa i wiernych, którzy stanowczo opowiedzieli się za wydawnictwami lokalnemi, odbiera wywodom i projektom autora najważniejsze, bo życiowe uzasadnienie.

Do gruntu błędnem — zdaniem naszem — jest traktowanie przez autora sprawy dziennika.

Dziennik ten w projektach autora miałby być wydawnictwem, opartem o podstawy finansowe tygodnika centralnego, a więc, najpierw powołać do życia ogólno - polski tygodnik, a potem dopiero o pomoc dziennikowi.

Jakaż istnieje pewność, że tego rodzaju tygodnik przyjąłby się i przyniósł spodziewane dochody?

Doświadczenie, stanowisko duchowieństwa —mówią wręcz coś innego.

Jako pewnik przyjąć możemy, że wysiłek w kierunku stworzenia tygodnika centralnego zawiódłby na całej linji i spowodował jedynie zmarnowanie środków i sił.

Dlaczegóż stwarzać tego rodzaju drogę pośrednią do dziennika katolickiego, drogę obliczoną na czas nieokreślony, uzależniony od sukcesów finansowych tygodnika, kiedy poprostu dzisiaj niema już czasu na to, kiedy przedewszystkiem doświadczenia z tygodnikiem dały rezultat negatywny, a doświadczenia z dziennikiem — przeciwnie wykazały całą aktualność tej sprawy.

Wydawnictwa tygodniowe posiadają charakter retrospektywny. Tymczasem życie domaga się informacyj codziennych. Zadaniom tym sprostać może jedynie dziennik.

Jedynie gazeta, którą czytają wszyscy i codziennie, gazeta oświetlająca wszystkie wydarzenia i przejawy życia z punktu widzenia ideologji katolickiej, może wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie się pojęć i przekonań, może zaważyć na losach propagandy katolickiej.

Życie wymaga reakcji natychmiastowej, —odpowiedzi odwrotnej. Rzecz jasna, że zadaniom tym nie może sprostać organ, pojawiający się raz w tygodniu.

Zwracano już niejednokrotnie słusznie uwagę, że operować musimy w walce tą samą bronią, którą posługuje się przeciwnik. Prasa codzienna stanowi właśnie tę broń. Obóz antykatolicki posługuje się przedewszystkiem gazetą, jako głównym, zasadniczym środkiem propagandy antyreligijnej. Tygodnik wobec tego rodzaju środków ataku przeciwnika,— przyrównać można do średniowiecznej katapulty, rzucającej kamienie, podczas gdy wróg posiada do dyspozycji karabiny maszynowe.

Naszem przeto zdaniem—pierwszem zagadnieniem Akcji katolickiej winna być kwestja utrwalenia bytu i jaknajszerszego kolportażu dziennika katolickiego. Tylko dziennik odpowiedzieć bowiem może wszystkim wymogom współczesnego życia, stać się zasadniczym środkiem propagandy.

Nie likwidacja istniejących placówek winna być naszym celem. Przeciwnie placówki te powinny trwać i rozwijać się nadal, jako wyraz potrzeb lokalnych, a obok nich istniejący dziennik centralny posiadałby charakter kierowniczy w tym ruchu.

O powodzeniu każdego ruchu ideowego nie decydują masy — ale inteligencja.

Zadaniem dziennika katolickiego jest właśnie skupić tę inteligencję, przygotować sztab pracowników, gotowych do odparcia wszelkich ataków i podjęcia szerokiej akcji propagandowej.

Tylko tego rodzaju przygotowania uchronią naród od klęsk i niespodzianek.

Rozpoczynanie Akcji katolickiej od łożenia na tygodniki centralne i od wznoszenia gmachów dla potrzeb biur Akcji — jest to budowanie systemem chińskim, od dachu, nie od fundamentów.

Jan Marja Żywicki

JUBILEUSZ KS. PRYMASA

ŻYCZENIA OJCA ŚW. UROCZYSTOŚCI POZNAŃSKIE

J. Em. Ks. Kardynał Augustyn Hlond, Prymas Polski, którego 25-letni jubileusz kapłański obchodził uroczyście onegdaj Poznań, otrzymał od Ojca św. za pośrednictwem kardynała - sekretarza stanu, następujące życzenia:

Eminencjo!

Jakkolwiek powodowany skromnością nie powiadomiłeś o tem Ojca św., znane jest Jego Świątobliwości, że dnia 23 września upływa lat 25 od chwili, kiedy namaszczony na kapłana złożyłeś Bogu po raz pierwszy ofiarę Mszy św. Z tej okazji Ojciec św. nietylko chce się przyłączyć do uroczystego obchodu, którym wierny lud w najszerszem uniesieniu uwielbienia pragnie uczcić to radosne i szczęśliwe zdarzenie, lecz jest życzeniem Ojca św. wszystkich w tem wyprzedzić i być Twoim pierwszym gratulantem. Miał bowiem Ojciec św. możność poznać przy tylu sposobnościach niewyczerpaną inicjatywę i trudy nieustanne, któremi bez przerwy pomnażałeś otrzymany od Stwórcy talent kapłański.

Winszując Ci przeto tego wszystkiego, Jego Świątobliwość zanosi za Ciebie modły, by Bóg swemi niebieskiemi łaskami wspierał nadal Twą pasterską gorliwość i uwieńczał ją coraz pomyślniejszemi wynikami.

Pragnie ponadto Jego Świątobliwość wziąć niejako osobisty udział w uroczystych obchodach, które się dnia 28 b. m. odbędą w Poznaniu, pragnie zwiększyć ich blask i pomnożyć ich korzyści i w tym celu łaskawie zezwala, byś w wspomniany dzień po nabożeństwie imieniem Ojca św. udzielił wszystkim uczestnikom apostolskiego błogosławieństwa i odpustu zupełnego, którego będą mogli dostąpić pod zwykłymi warunkami.

W końcu w dowód swej szczególnej życzliwości ojcowskiej Jego Świątobliwość udziela najczulej Tobie i całemu Narodowi swego apostolskiego błogosławieństwa.

Ja zaś z radością korzystam z tej przemiłej sposobności, by Eminencji złożyć swoje najserdeczniejsze życzenia, a, całując w wielkiej pokorze ręce Eminencji, jestem oddany w Chrystusie.

(—) **E. Kardynał Pacelli".**

W niedzielę w godzinach południowych, złożyło Ks. Prymasowi hołd poznańskie duchowieństwo z dwiema kurjami na czele.

Imieniem zebranych złożył życzenia prepozyt kapituły metropolitalnej ks. biskup nominat Adamski, a w imieniu prezydjum komitetu jubileuszowego oświadczył ks. biskup Dymek, że duchowieństwo i społeczeństwo złożą jako dar jubileuszowy poważny fundusz na budowę seminarjum.

Ks. Kardynał Prymas podziękował z głębokiem wzruszeniem za te objawy czci i przywiązania. Na zakończenie udzielił J. Em. Ks. Kardynał błogosławieństwa pasterskiego.

Śmierć męczennika

Nowa ofiara prześladowań sowieckich

Dnia 8 b. m. zmarł w więzieniu sowieckiem ks. Chryzogon Przemocki, b. dziekan słucki i smoleński oraz b. profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu. Przed trzema laty ks. Przemocki, jako proboszcz w Rosławlu, w pobliżu Smoleńska, został aresztowany przez GPU za to, że wydał pewnemu katolikowi świadectwo, stwierdzające, iż jest on człowiekiem wierzącym i uczciwym. W Rosji proboszczom nie wolno obecnie świadczyć o dobrych obyczajach swych parafjan.

Za to jedynie „przestępstwo" ksiądz został wrzucony do więzienia w Smoleńsku, gdzie wkrótce zapadł ciężko na zdrowiu. Mimo opinji lekarzy, że 67-letni starzec nie zniesie okropnych warunków więzienia, GPU trzymało swą ofiarę za kratami.

Ostatnie lata ks. Przemockiego były jedną wielką agonją. KAP.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

29)

Nie jest piękny, ani elegancki, ani nawet w pospolitem znaczeniu tego wyrazu sympatyczny. Zacny, dobry, inteligentny, wykształcony, ale czy jej to wystarczy, w dodatku mam wrażenie, że ona bez miłości zamąż nie wyjdzie i nie powinna, bo mogłaby i sama być nieszczęśliwa i jego unieszczęśliwić, a Władek chyba nie jest pierwszym mężczyzną, który stanął na jej drodze. Zanadto jest wspaniała i zanadto odpowiednia na żonę dla przeciętnego dzisiaj typu mężczyzny bez woli, wyczerpanego nerwowo, spragnionego oparcia i opieki, a w każdym razie pomocy w życiu tak obecnie ciężkiem.

Jest wysoka, barczysta, doskonale zbudowana, zdrowa, silna, wysportowana, o rysach trochę może zadużych, ale prawidłowych, o pogodnym i śmiałym wyrazie twarzy, niskim, głębokim głosie. Mówi niewiele, zdaniami krótkiemi, tonem nie znoszącym opozycji. Z Jerzym wzięliby się odrazu za czuby, Władek jest w nią zapatrzony, zachwycony każdem jej zdaniem, każdym postępkiem.

Jak ona się do niego odnosi, trudno zmiarkować. Są ciągle razem, bo niemal stale przebywają z panią Ziołecką lub na jej życzenie grają w tenisa.. Są w zgodzie, bo on zawsze podziela jej zdanie. Że po tamtej stronie zaczynają myśleć o możliwości ich związku, to miałam dowód w rozmowie pani Ziołeckiej z Oktunią.

Któregoś dnia wyprawiła młodych we dwoje na daleki spacer zaraz po podwieczorku, a sama pod błahym powodem zaprosiła Oktunię do swego pokoju i tam po kilku zaledwie zdaniach obojętnych, zagadnęła ją o stosunek Władka do Walerki. Tak to było niezwykłe u tej bardzo delikatnej osoby, że Oktuni w pierwszej chwili zrobiło się nieprzyjemnie, lecz wnet zrozumiała o co chodzi i naturalnie jaknajżyczliwiej dla Władka przedstawiła całą sprawę.

— Niech pania nie dziwi, że ja o to pytam, — usprawiedliwiała się pani Zołecka, wysłuchawszy opowiadania Oktuni, — ale szczerze polubiłam pana Władysława i przykro mi było mieć co do jego charakteru pewne wątpliwości, które wzbudziły złośliwemi uwagami jeszcze Wojtaszki.

— Władzio był wtedy taki młody, — broniła panna Oktawja.

— Naturalnie, to go tłumaczy.

— Jemu przydałaby się energiczna żona, — zapuściła Oktunia sondę.

— Energiczne kobiety lubią mężczyzn z charakterem, ale to, co mi pani opowiedziała, usprawiedliwia do pewnego stopnia pana Władysława. Bardzo się cieszę, bo go wszyscy tu polubiliśmy, a już ja specjalnie jestem mu wdzięczna za okazywaną mi pomoc.

Było to zręczne wytłumaczenie się z niedyskrecji i przecinało Oktuni drogę do dalszych badań. Wiemy więc narazie tylko tyle, że matka jest za Władkiem, ale co myśli, a przedewszystkiem co czuje córka?

Nawet doktór taki zazwyczaj przenikliwy twierdzi, że tym razem napotkał sfinksa, przy jednem tylko obstaje, aby Władek oświadczył się sam i wprost pannie. Wszelkie pośrednictwo tak z jednej, jak i z drugiej strony, uraziłoby jej samodzielną i skrytą naturę.

A Władek zwłóczy, bo jeżeli dostanie kosza, to musi wyjechać natychmiast, poco więc ma tracić dobre chwile, skoro i tak ich kres dokładnie jest oznaczony. Tem się tłumaczy, w gruncie rzeczy podejrzewam, że brak mu odwagi i dlatego będzie zwłóczył do ostatniej chwili, byle tylko tej ostatniej chwili nie przeoczył. Chyba jednak nie, bo zanadto jest zakochany „na śmierć", jak mi powiedział, a frazesów nie lubi.

Ze strachem myślę, że to naprawdę może być na śmierć. Ma oczy pełne łez, kiedy o niej mówi i drży cały. Czy ona sobie zdaje sprawę z ogromu jego uczucia, a jeżeli nie, czy nie należałoby jej oświecić. Doktór twierdzi, że to wieleby nie pomogło, bo takie typy, jak ona z litości zamąż nie wychodza, raczej przeciwnie: litość poniżyłaby ją w ich oczach mężczyznę. Może i słuszność, ja w każdym razie zamało teraz ufam swojej znajomości ludzi i nie ośmieliłabym się na żaden stanowczy krok, którym mogłabym zepsuć szczęście Władka. Muszę więc zacisnąć zęby i czekać, coprawda nie długo już tydzień.

Jak się coś stanie, zaraz ci doniosę.

Tymczasem serdeczne uściśnienia **B.**

Grzybowo, d. 15 września 1928 r.

Wando Kochana!

Ślub Władka z Helą w połowie stycznia. Ach jaki wielki kamień stoczył mi się z serca. Te ostatnie dni były poprostu trudne do zniesienia. Władek marniał w oczach, na wszelkie nasze przynaglenia, aby się wreszcie oświadczył, odpowiadał:

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

SZKODLIWA DZIAŁALNOSĆ

SOWIETY NA ZAGRANICZNYCH RYNKACH ZBOŻOWYCH

W chwili, gdy cały szereg państw wywożących zboże powiedziało sobie, że należy zawiesić walkę konkurencyjną, która może rolników zrujnować, w tym momencie Sowiety zalały wprost zagraniczne rynki zbytu swem zbożem, ofiarowując je po nieprawdopodobnie niskich cenach.

Cel tych posunięć jest jasny: chcą one za wszelką cenę pogorszyć i tak ciężką sytuację rolników w innych krajach, zrujnować ich doszczętnie, aby tym sposobem osłabić potęgę państw nieuznających komunizmu.

Sowiety, jak wiadomo, zabierają chłopom wyprodukowane przez nich zboże, pozostawiając tylko tyle, ile na własny użytek gospodarz potrzebuje, lub nawet mniej. W ten sposób zmagazynowane ogromne ilości zboża mogą one wywozić zagranicę, sprzedawać za pół darmo, nie licząc nawet wartości pracy rolnika.

Od 1-go sierpnia r. b. Sowiety rzuciły np. na angielski rynek zbożowy 216.000 centnarów pszenicy, wskutek czego nastąpiło bardzo znaczne obniżenie ceny chleba, którego cena w chwili obecnej jest najniższa od 1914 r. W podobny sposób usiłowano obniżyć cenę zboża w państwach skandynawskich.

W miarę rozwijania się szkodliwego eksportu sowieckiego, państwa zaczęły organizować samoobronę. W Finlandji kupcy oraz organizacje rolnicze uchwaliły bojkotować tych, którzy sowieckiem zbożem handlują i nic od nich nie nabywać. W Anglji wysuwany jest projekt wprowadzenia monopolu importowego, to znaczy wprowadzenia ustawy, mocą której wyłacznie rząd angielski byłby kupcem zboża sowieckiego. Rząd regulowałby wtedy ceny według słusznych norm, a równocześnie mógłby żądać, by Sowiety, uzyskaną ze sprzedaży walutę, nie wywoziły, lecz obracały na zakupy w Anglji.

Wreszcie, w czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów w Genewie odbyła się na ten temat specjalna konferencja, na której szereg państw wypowiedziało się za koniecznością unieszkodliwienia akcji sowieckiej na międzynarodowych rynkach zbożowych, przez wzajemne porozumienie i wspólne wystąpienie.

Polska, której eksport zboża w przeważającej mierze skierowany jest na północ do państw skandynawskich, poniesie również przykre konsekwencje polityki sowieckiej, gdyż Norwegja i Szwecja, zaopatrzone w duże ilości zboża rosyjskiego, nie będą już potrzebowały kupować je u nas w takich ilościach, jakie posiadamy na wywóz.

Wszystkie te trudności zmuszają nas do samoobrony, która z jednej strony wyraża się w utrudnianiu przez rząd przywozu zbóż do Polski, a z drugiej strony rząd starać się musi o utrzymanie dla naszego kraju, drogą porozumień międzynarodowych, tych zagranicznych rynków zbytu, które dotychczas przez nas były obsługiwane.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8,98.

DEWIZY

Belgja 124.38; Holandja 359.87; Londy 43.35; Nowy Jork 8.912; Oslo 238.75; Paryż 35.01; Praga 26.47½; Szwajcarja 173.11; Stokholm 239.68; Włochy 46.72½; Wiedeń 125.92.

Tendencja dla dewiz europejskich niejednolita. Obroty mniejsze. Dolar gotówkowy w Berlinie kalkulował się wczoraj na 9 złotych. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Warszawie — 8.98. Rubel złoty — 4.74. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 1.87; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.87. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych — Berlin: 212.36.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 86.50—89.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 3 proc. premjowa poż. budowl. 50.00 — 50.10 — 50.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 — 103.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.). 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar 92.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 54.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 72.25—71.00—71.25.

AKCJE

Bank Handlowy 10.00; B. Polski 162.00; Częstocice 32.00; warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Wegiel 40.50; Lilpop 25.00; Starachowice 11.50; Zieleniewski 30.50; Klucze 76.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 7 proc. stabilizacyjna i 10 proc. kolejowa. W cedule dzisiejszej było pierwsze notowanie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej. Z listów zastawnych mocniejsze ziemskie, słabsze 5 proc. Tow. kredytowego m. Warszawy. Dla akcyj tendencja niejednolita.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Obrazki z życia

MOŻNA SIĘ UBAWIĆ...

Zabawy na Pogotowie ratunkowe, urządzane w stołecznym Ogrodzie Saskim mają już swoją tradycję.

Pamiętam je jeszcze małem dzieckiem. Postanowiłem więc, po latach, pójść, aby porównać wrażenia.

Rojno i gwarno. Snują się tłumy po ulicach od jednej atrakcji do drugiej.

Cały „Luna-Park” rozbił bowiem swe namioty w cieniu dwóch setletnich drzew dawnego królewskiego ogrodu.

„Kup pan los, — słychać wrzaskliwą zachętę — a szczęście uśmiechnie ci się u nas!”

Zanurzasz rękę w wielki bęben, wypełniony rulonikami.

„Można wygrać auto albo pudełko zapałek!” — woła ktoś, komu szczęście nie dopisało.

Speszony wypuszczasz z ręki kartkę, któraześlizguje się po stosie innych, ginie z oczu.

— A może była to właśnie twoja jedyna szansa! Trudno! Bierzesz inną kartkę:

— Jest! Numer 013013!

Pędzisz w triumfie do instytutu wód mineralnych, gdzie wydają ci pudełeczko zawierające pół tuzina chusteczek batystowych.

— Na wypadek, jak pan dostanie kataru!

Dobre i to.

W twą stronę spogląda zazdrośnie jakiś starszy pan, który ma katar (widać to po silnie zaczerwienionym nosie — w sobotę i niedzielę pić nie wolno, więc chyba katar wlazł mu na nos). Wygrał on (ów pan, nie katar) gorset i nie wie, co z nim zrobić. Ofiarowuje go jakiejś dziewoi, która obrażona woła:

— „Wypchaj się pan. Ja biorę kąpiele parafinowe!”

Idziemy dalej.

Podchodzę do aparatów zręczności. Można na wędkę złapać pół butelki koniaku, który po za etykietą nie wiele ma wspólnego z koniakiem; tam znów płyną małe aeroplaniki, z których za pomocą elektrycznego guzika ciskasz torpedy — w nagrodę dają ci butelkę wody kolońskiej; tańczą na drewnianej sali; popijają piwo, lemoniadę, wodę sodową; szepcą czułe słówka, krzyczą z ochoty.

Tłum gęstnieje, faluje, napływa, odpływa, mieni się różnorodnością odzienia, tonie w tumanie kurzu. Słowem — uroczo.

Jotesko

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

X.

JEDZENIE. — ZAŁOGA, EMIGRANCI, KOBIETY. — KOMISARZE KRÓLEWSCY. — OPIEKALEKARSKA

Tryb życia na statku w III kl. jest prymitywny: o godz. szóstej rano śniadanie, o jedenastej obiad, o piątej kolacja — potem spać, — i o szóstej rano śniadanie... Tak przez 25 i 26 i 30 nawet dni.

Kuchnia jest stałym punktem ataków i narzekań emigrantów: chodzi nietylko o dobór potraw, które w większości wypadków nie przypadają do gustu naszym chłopom, ale także o ich ilość i jakość produktów.

Jedzenie przyrządzane jest z reguły w sposób niewyszukany, a niejednokrotnie abominujący. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że produkty są przechowywane od dłuższego czasu w lodowni, — że mięso np. i ryby zakupione w stanie mrożonym, wożone są na statku od 2 i 3 miesięcy (!) — wyobrazimy sobie smak potraw, podawanych na wielu statkach w ilościach ograniczonych, wbrew legendzie o obfitem „wbród” jedzeniu. Na większości statków kawałki mięsa — powiedzmy odpadki mięsa — są ściśle policzone i jeśli ktoś weźmie ponad jeden, sąsiedzi zostają go pozbawieni.

Częstem zjawiskiem przytem są nieświeże potrawy, — robaki i pasożyty w jedzeniu, a nawet jakieś „ciała”, których obecność niczem nie jest uzasadniona.

Co do robaków w jedzeniu, to są to nieliczni przedstawiciele mnogich zastępów karaluchów, i wszelkiego robactwa do pluskiew włącznie, jakie miljonami pokrywają ściany i podłogi niektórych statków — mających pretensję do „pierwszorzędnych”.

Ponieważ linje starają się przewozić jednorazowo jaknajwięcej pasażerów, wszystkie możliwe ubikacje obracane są na pomieszczenia ogólne (sypialnie) przez co emigranci nie posiadają sal rekreacyjnych, ani nawet dostatecznie obszernej sali jadalnej. To też spożywanie posiłków odbywa się na zmianę — 3 — 4 i 5 grupami.

Dla „oszczędności” personel III kl. jest zredukowany do minimum, i pracując od rana do nocy — przemęczony, zdenerwowany traktuje emigranta nieżyczliwie, szorstko, — przynagla do jedzenia, nie podaje dań spóźniającym się i t. d. Rozumie się, że te drobne — a jakże przykre odruchy — składają się na cały łańcuch upokorzeń, które przenosi emigrant ze strony personelu i załogi. Popychanie, przekleństwa, a nawet „dowcipy” w formie polewania wodą pasażerów w czasie mycia pokładu są stałym zjawiskiem: podkreślić należy przytem wysoce naganny stosunek załogi do kobiet. Zaczepki, niedwuznaczne propozycje, a nawet wprost napastowanie kobiet mają miejsce b. często, a zawsze bywają zbagatelizowane przez władze statku.

Na każdym niemal statku znajduje się wśród steward'ów jeden „klucznik” noszący stale i dzwoniący ostentacyjnie kluczem od „zarezerwowanej” kabiny: chwali się on, że przez tę kabinę co każdą podróż przesuwają się najładniejsze kobiety: „za śledzia” — dowcipkuje.

Zdarzają się także formalne napaści ze strony oficerów (!!) statku, którzy usiłują wyzyskać samotność kobiety, lub jej chwilową obecność w bardziej odosobnionem miejscu.

Że przykład — o ile chodzi o załogę — idzie zgóry, dowodzi zachowanie się „grubych ryb” na statku: sztabu.

Na parowcach włoskich podróżują urzędowo królewscy komisarze emigracyjni. Są to panowie w wysokich rangach wojskowych marynarki wojennej i „opiekują” się emigrantami nader sumiennie. Gdy raz jedna z kobiet — chora — nie mogła się podnieść z łóżka i opuścić pomieszczenia na czas jego sprzątania, pan komisarz wygłosiwszy serję dosadnych epitetów w rodzaju: „quelle cretine di donne”, „stupide”, „impelandronite” (te kobiety - kretyny, głupie, rozleniwione), takie wydał posługaczowi polecenie: „Fa colle buone: la piglia per il collo e la butta via”. (Postępuj z nią grzecznie: weź za kark i wyrzuć). A na zakończenie dodał z przekonaniem: „questi emigranti sono veri animali..” (Ci emigranci — to prawdziwe zwierzęta).

Ciekawe są również metody stosowane przez pp. lekarzy na statkach. Jedynem uniwersalnem lekarstwem na wszystkie dolegliwości jest .. sól angielska. — i stosuje się ją we wszelkich wypadkach, nawet bólu... nogi.

Co dowcipniejsi lekarze, bardziej „etyczni”, preparują zawczasu doskonałe medykamenty, jak np. słynne na włoskich statkach kropelki M.P.C. (skrót od słów: manca pur cazzo), które poza andrusowską nazwą składają się z.. wody i paru kropel miętowych.

Dziwić się więc nie należy, że wśród kobiet, na skutek „opieki” lekarskiej wydarzają się poronienia, — a wogóle — ciężkie wypadki zasłabnięć i chorób, nawet epidemicznych, na które nieraz emigranci umierają.

Znany jest powszechnie w Południ. Ameryce statek „Belvedere”, który otrzymał od argentyńczyków nazwę „el buque de la muerte” (statek śmierci), gdyż w jednej podróży, na skutek epidemji jaka wybuchła na nim, wrzucono do morza około 30 zmarłych: a prócz tego w każdej prawie podróży zdarzają się coraz to nowe ofiary.

Umieszczanie chorych w szpitalu polega na zamknięciu ich na klucz w kabinie „szpitalnej” i pozbawieniu jadła, aby przez tę „dietę” zmusić pacjentów do jaknajszybszego opuszczenia szpitala.

Prawdziwie chorzy nie otrzymują żadnego pokarmu djetetycznego, i albo zmuszeni są jeść według ogólnego menu, albo głodować... W jednym wypadku jeden z emigrantów o mało nie zagłodził się na śmierć i w ostatniej chwili zaczęto go podtrzymywać zastrzykami morfiny i stopniowo przyzwyczajać do pokarmu.

Maleńkie dzieci otrzymują codziennie mleko. Jest ono z puszek, sterylizowane, ale przytem nierzadko — kwaśne lub zepsute.

Zdarzyło się raz, że kobiety wystąpiły gremjalnie z protestem, iż od szeregu dni mleko dawane jest kwaśne.

Zrobił się mały alarm: wezwano lekarza, przedstawiciela emigrantów oraz „corpus delicti” — mleko.

Po doktorze, który triumfująco stwierdził, że mleko jest aż za słodkie, — spróbował je przedstawiciel emigrantów i potwierdził również, że mleko jest słodkie... gdyż dodano do niego dla zatarcia smaku — cukru.

Zażądał jednak od doktora papierka lakmusowego (który pod wpływem kwasu czerwienieje) i zanurzywszy go w mleko wyjął stamtąd... całkowicie czerwony.

Mimo to pan doktór odważnie i „naukowo” twierdził, że mleko jest... alkaliczne.

Innym razem dwóch emigrantów wypiło sobie nieco wina, darowanego im przez załogę za poczynione przysługi, — no i pod wpływem alkoholu pobiło się krzynę, przyczem jeden z nich wyszedł z bójki z rozbitem okiem.

Zaprowadzono go do lekarza: w czasie opatrunku (zachodziła potrzeba zeszycia powieki) emigrant krzyczał i rzucał się niespokojnie. Lekarz milczał.

Tylko po skończonym zabiegu odezwał się do asystenta: „Apomorfiny — żeby duszę z siebie wyrzucił”.

Felczer zastrzyknął — przysuwając nogą kubeł — potężną dawkę apomorfiny.

W przeciągu kilku minut — wyczerpany doszczętnie straszliwemi skurczami żołądka — emigrant przedstawiał bezwładny łachman.

Ran.

„Towarzystwo Pielęgnowania Chorych Ś-go Józefa — Przytulisko"

We wtorek d. 14/X r.b. o godz. 18-ej przy ul. Wilczej Nr. 7 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Towarzystwa

Przedmiot obrad:

1. Zaciągnięcie pożyczki budowlanej
2. Kupno placu i zaciągnięcie na ten cel pożyczki hipotecznej

Warszawa, 29/IX 1930 r.

KOMITET TOWARZYSTWA

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Pogłoski o komisarzu. — Od kilku dni jest lansowana pogłoska o rozwiązaniu rady miejskiej i zamianowaniu komisarza rządowego.

W dniu wczorajszym zostali wezwani do Warszawy b. poseł Waszkiewicz oraz kierownik wojewódzkiego wydziału aprowizacji niejaki p. Ładewski.

Jak zapewnia biuro Polpres wyjazd ten do Warszawy stoi w ścisłem związku z zamianowaniem komisarza rządowego dla magistratu miasta Łodzi.

Pożyczka kanalizacyjna. — W związku z informacjami w sprawie pożyczki na budowę kanalizacji magistrat wyjaśnia:

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w r. b. samorządowi łódzkiemu pożyczkę na budowę kanalizacji.

Wobec tego, iż wypłata tej pożyczki została wstrzymana, w piątek ubiegły p. prezydent Ziemęcki interwenjował w powyższej sprawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na skutek interwencji Ministerstwa S. Wewnętrznych — Ministerstwo Skarbu obiecało otworzenie kredytu w najbliższych dniach.

Zaznaczyć należy, iż przedstawiciele magistratu zostali uprzedzeni, iż w roku przyszłym i następnym Bank G. K. nie będzie udzielał Łodzi podobnie, jak i innym miastom, pożyczek na tego rodzaju inwestycje, jak kanalizacje, wodociągi i t. d.

Uroczystości szkoły zgromadzenia kupców. — Celem uczczenia pamięci bohaterów, wychowanków szkoły naszej, którzy oddali swe młode życie w ofierze Ojczyźnie, w 10 rocznicę odparcia od granic Rzeczypospolitej nawały bolszewickiej, odbędzie się w dniu 5 października 1930 r. uroczystość poświęcenia tablicy ku czci poległych uczniów i absolwentów szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi z następującym programem:

1) Dnia 4 października zbiórka w szkole o godz. 19 wieczorem na koleżeńskiej herbatce i zawiązanie koła b. wychowanków; 2) dnia 5 października o godz. 9 rano nabożeństwo; 3) dnia 5 października o godz. 11 rano uroczysta akademji oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych; 4) dnia 5 października o godz. 14 bankiet.

WOJ. KIELECKIE.

KIELCE

20-lecie pasterzowania. — J. E. ks. biskup kielecki, Augustyn Łosiński, obchodzi w tym roku 20-tą rocznicę swego ingresu do katedry kieleckiej. Przez ten dość długi szereg lat swego pasterzowania, które wypadły na okres ciężki, okres wojny światowej, tworzenie się polskiej państwowości, okres ścierania się różnych prądów i orientacyj, biskup kielecki umiał stać twardo na posterunku i iść wytrwale po raz wytkniętej linji. Ta jego stanowczość, wytrwałość i nieustraszoność w przeprowadzaniu swego programu i swych zasad dla dobra Kościoła znane są dzisiaj w całej Polsce. Nie zrażał się dzielny pasterz trudnościami i przykrościami, jakich mu nie szczędzono. Dziś po 20 latach może z dumą patrzeć na wyniki swej pracy.

Szczególniejszą opieką otacza J. E. organizacje młodzieży pozaszkolnej, nie szczędząc słów zachęty jak i pomocy materjalnej. Organizuje i rozwija działalność Akcji katolickiej na terenie swej diecezji.

To też nic dziwnego, że cała diecezja składa hołd swemu niezmordowanemu arcypasterzowi, zasyłając modły do Boga o dalszą pomyślność jego prac i zabiegów pasterskich.

Z OPERY

„HALKA" ST. MONIUSZKI

Opera nasza rozpoczęła wreszcie sezon w sobotę „Halką" Moniuszki. Poprzedniego dnia zaprosił kierownik opery, p. Popławski przedstawicieli prasy na pogawędkę artystyczną celem poinformowania ich o planach na najbliższe miesiące. Poza operami z t. zw. „żelaznego repertuaru" w przygotowaniu są „Manru" J. I. Paderewskiego, „Orfeusz w piekle" Offenbacha, „Falstaff" Verdi'ego, „Salome" R. Straussa i „Ptak ognisty" I. Strawińskiego. Nadto projektuje się wznowienie „Flisa" Moniuszki oraz w miarę możności wystawienie kilku nowych oper polskich, które kierownictwu zostały złożone. Dowiedzieliśmy się ponadto, że sezon bieżący jest ostatnim, likwidacyjnym, bo Magistrat nie ma zamiaru w dalszym ciągu prowadzić opery na swój rachunek. Wobec tak zdecydowanie postawionej sprawy nie można wdawać się w krytykę zamierzeń kierownictwa i wysuwać koncepcji trudniejszych lub wogóle niemożliwych do zrealizowania (np. wystawianie oper dawniejszych) wiedząc o tem dobrze, że opery te wymagają systematycznej dłuższej pracy, znacznie roczny okres czasu przechodzącej. Gdy zatem tak jest, trzeba z tym stanem konieczności pogodzić się i skoro przesilenie szczęśliwie minęło dzięki ofiarnej gotowości — jak to p. wiceprezydent Borzęcki zaznaczył — ze strony personelu opery nie należy więc przed czasem rzucać kierownictwu kłody pod nogi, ale w usiłowaniach gorąco je poprzeć. Zachęcając publiczność do uczęszczania na przedstawienia, na które zresztą ceny biletów w sezonie bieżącym znacznie zostały obniżone.

Sezon rozpoczął się „Halką" Moniuszki, po której w ciągu najbliższych dni pójdą dalsze opery polskie: „Zygmunt August" T. Joteyki, „Hrabina" i „Straszny Dwór" Moniuszki, „Pan Twardowski" L. Różyckiego i „Ijola" P. Rytla. Przedstawienie sobotnie „Halki" było przygotowane starannie, zwłaszcza o ile chodzi o stronę muzyczną, która spoczywała w ręku dyr. Dołżyckiego. Wykonawcy poszczególnych ról — to nasi starzy znajomi: a więc mocna i muzykalnie swą partię interpretująca Zofja (p. Mankiewiczówna), zamaszysty stolnik (p. Mossoczy), rzewnym liryzmem ujmujący Jontek (p. Gołębiowski) a wreszcie pp. Bolko i Popławski. Wiele natomiast zainteresowania budził występ p. Platówny w roli Halki. Ceniona to dotąd śpiewaczka sceny lwowskiej posiada bardzo piękny sopran dramatyczny; głosem swym włada poprawnie i z wielką swobodą, wykazując wszędzie czystą intonację; w rezultacie odniosła pierwszym swym występem sukces wielki —zupełnie zasłużony. Powodzeniem nie mniejszym cieszył się i p. Mossakowski, którego głos po studjach zagranicą zyskał wiele; pozyskanie tego artysty ponownie dla naszej sceny było krokiem bardzo szczęśliwym.

Z sukcesem artystycznym w parze szedł i finansowy, bo publiczność dopisała, — byle nadal.

J. Gl.

Z KINOTEATRÓW

Kino - Teatr „CAPITOL". „Cohn i Kelly w Szkocji".

Cohn i Kelly (George Sidney i Charles Murray) nieraz nas rozśmieszali. Tym razem nie udało im się. Ale nie z ich winy. Bo zamiast wepchnąć obu w tryby akcji i ruchu, zastąpiono niemal całą treść optyczną napisami. Pomysłów kinowych niewiele, a pisanych dowcipów mnóstwo.

Nadprogram groteska rysunkowo - dźwiękowa o niebo przewyższająca resztę.

W. P.

Kino-Teatr „ŚWIATOWID". „Parada Miłości".

Reżyserja E. Lubitscha wytw. Paramount.

Udała się Lubitschowi „Parada". Wprowadzając do swego filmu (jak każe moda) mowę, śpiew i popisy taneczne, nie nadużył żadnego z tych różnorodnych pierwiastków, lecz spólłszy je zręcznie utrzymał całość, mimo wszystko, w granicach właściwych kinu. Umiar w zastosowaniu efektów akustycznych w sztuce operującej zasadniczo wrażeniami optycznemi, jest dziś zjawiskiem, w tego typu filmach, dość rzadkiem. Ogólna lekkość stylu i gładkość z jaką toczy się niefrasobliwa akcja — to druga zaleta.

Gdyby wszyscy książęta byli tak rozkoszni, jak Chevalier, republiki nie miałyby najmniejszej racji bytu.

Jeanette Mc. Donald, partnerka „Marice'a" ma ładny głos i dużo wdzięku; podobała się też nam daleko więcej od wychwalanej (i przechwalonej) Marylinn Miller z „Tancerki Cilly". Drugą parę stanowią Lupino Lane i Lilian Roth, świetni ekscentryczni tancerze.

Film będzie się cieszył zapewne długotrwałem powodzeniem.

W. P.

RADY STAREGO LEKARZA

LECZENIE ZA POMOCĄ POWIERZA

Wrażliwość ludzi na zmiany atmosferyczne, na jakość otaczającego ich powietrza skłoniła prof. Dessau'era z uniwersytetu frankfurtskiego do podjęcia prób, czy nie możnaby przez zmianę składu powietrza przynieść ulgę cierpieniom. Opierając się na założeniu, że czynnikiem decydującym w tym wypadku jest naładowanie powietrza elektrycznością, prof. Dessauer podjął próby sztucznego zwiększania i zmniejszania ilości i siły prądów ujemnych i dodatnich w powietrzu.

Doświadczenia te stwierdziły, że prądy ujemne hamują obieg krwi, podczas gdy dodatnie potęgują nacisk na naczynia krwionośne.

Dzisiaj jest już rzeczą zupełnie możliwą, wywoływanie przy pomocy elektryczności objawów chorób górskich w najniżej nawet położonych miejscowościach.

Podobnie przez regulowanie rodzajów prądów elektrycznych można osiągnąć poważne sukcesy w opanowaniu chorób, które źródło swe posiadają w gatunku powietrza.

Prof. Dessauer skonstruował odpowiedni aparat do celów leczniczych. Aparat ten reagujący czule na ilość i rodzaj prądów elektrycznych, pozwala równocześnie w dowolny sposób regulować napływ tych prądów.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN

Bursa S.S. Urszulanek. — Byłe wychowanki S.S. Urszulanek chcąc przyjść z pomocą uczennicom wszystkich szkół średnich otworzyły ogólną bursę przy ul. Złotej 2, gdzie dziewczynki za niewygórowaną opłatą mogą znaleźć życie dobre, opiekę i mieszkanie. — Mylne są pogłoski jakoby bursa została otwartą przez S.S. Urszulanki i jedynie dla uczennic ich gimnazjum. S.S. Urszulanki posiadają swój internat przy ul. Narutowicza 8. Bursa zaś została otwartą z inicjatywy i pracy byłych uczennic S.S. Urszulanek dla uczennic z różnych szkół średnich.

Zarząd koła uprzejmie prosi wszystkie dyrekcje szkół średnich o zwiedzenie bursy celem poznania jej placówki, oraz zaznajomienia szerszego ogółu z jej celami.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

GRODNO

Nowy prezydent miasta. — Na posiedzeniu rady miejskiej dnia 25 b. m. większością 18 głosów został wybrany na prezydenta m. Grodna p. Maurycy O'Brien de Lacy, dyrektor Syndykatu Rolniczego w Grodnie.

Dziś na Podkarpaciu i w Wileńskiem chmurno i mglisto, pozatem po rannych mgłach w ciągu dnia rozpogodzenie. Słabe wiatry miejscowe.

WOJ. WARSZAWSKIE

GÓRA KALWARJA

10.000 chasydów u boku cadyka.

W myśl tradycji na święta nowego roku zjeżdżają się do Góry Kalwarji ze wszystkich stron kraju pobożni żydzi, by święta te spędzić w pobliżu cadyka. W tym roku przybyło do Góry Kalwarji według obliczeń policji około 10 tysięcy chasydów. Góra Kalwarja ożyła, a mieszkańcy jej zaczęli zarabiać. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy chasyd płaci za nocleg na podłodze 2 zł, 3 zł za spanie na kanapie lub na składanem łóżku, a 5 zł za oddzielne łóżko.

Do miasteczka sprowadzono na święta aż 20.000 kg ryb żywych i śniętych, wypieczono stosy chały, ciasta i t. p.

Sam cadyk wydał ucztę w wielkim gmachu swojej bóżnicy, w której uczestniczyli tylko wybrańcy w liczbie 1500 osób. Za kawałek niedojedzonej chały z rąk cadyka płacono wieczorem 100 złotych.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK

Nieudały strajk. — Strajk w porcie gdańskim już w piątek załamał się. Od samego rana robotnicy portowi podjęli w najważniejszych punktach portu gdańskiego prace. W niektórych punktach portu, w których komuniści mają przewagę i wpływy decydujące, nie wszyscy robotnicy wrócili jeszcze do pracy.

Ogólny bilans wysiłków komunistycznych w porcie gdańskim jednak że jest negatywny. Wobec braku poparcia ze strony wielkich związków zawodowych, a zwłaszcza Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz wobec wyniku głosowania, w którem nie dociągnięto do 2/3 głosów, strajk zasadniczo się załamał. Powszechnie przypuszczają, że w dniu następnym także reszta strajkujących wróci do pracy.

ŻYCIE STOLICY

EPIDEMJA RÓŻY

Wobec nie zmniejszenia się w mieście epidemji róży, wydział opieki społecznej postanowił wystąpić do magistratu z wnioskiem wykazującym konieczność utrzymania otwartego niedawno przy szpitalu św. Stanisława oddziału chorych na różę na 100 łóżek przez nowy okres 3-miesięczny, t. j. od dnia 1 października r. b. do dnia 1 stycznia 1931 roku. Koszt prowadzenia tego oddziału będzie wynosił 12.477 zł. miesięcznie.

FAŁSZOWANE PAPIERY WARTOŚCIOWE

Władze policyjne porozumiały się z bankami, kantorami wymiany i t. d. w sprawie postępowania z obligacjami, co do których uczyniono zostały zastrzeżenia. Osoby zgłaszające się z zakwestjonowanemi papierami winny być wylegitymowane, a obligacje zatrzymane. O zatrzymaniu zastrzeżonych papierów należy powiadomić Urząd Śledczy, który podejmie dochodzenie w wypadkach kradzieży i t. d.

2 MILJONY NA KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

Jak się dowiadujemy, w preliminarzach budżetowych M. S. Wew. na rok 1931/32 przewidziany ma być specjalny fundusz na wypadek klęsk żywiołowych, jak to miało miejsce w budżecie tegorocznym. Fundusz ten wyniesie około 2 miljonów zł.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1910

1 października rozpocznie się w Warszawie spis poborowych rocznika 1910. Prócz ur. w r. 1910, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w latach od 1904 do 1909 włącznie, którzy dotychczas nie stawali przed komisjami poborowemi. Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać przy sobie: zaświadczenie o zgłoszeniu się w swoim czasie do rejestracji, metrykę urodzenia lub dowód osobisty, względnie wyciąg z ksiąg ludności stałej, poświadczony przez odpowiedni komisarjat P. P., świadectwo szkolne lub legitymację uczniowską; nadto poborowi, posiadający fach rzemieślniczy, winni okazać świadectwo mistrzowskie lub zaświadczenie o odbywaniu praktyki terminatorskiej.

UROCZYSTE OTWARCIE KABLA NA LINJI WARSZAWA — ŁÓDŹ

Dziś w Ministerstwie Poczt i Telegrafów odbędzie się uroczystość otwarcia kabla podziemnego do rozmów telefonicznych na linji Warszawa — Łódź. Na uroczystość złożą się: przemówienie p. ministra Boernera, referat o budowie kabla, wreszcie, o godz. 12.30 pp. otwarcie komunikacji. Pierwsze rozmowy po kablu przeprowadzą: p. minister Boerner z p. wojewodą łódzkim, oraz prezes dyrekcji łódzkiej, inż. Tołłoczko z prezydentem miasta Warszawy inż. Słonimskim. Po rozmowach oficjalnych — nastąpią rozmowy próbne, dla porównania rozmów prowadzonych na kablu z rozmowami na przewodzie napowietrznym. Uroczystość zakończy pokaz filmu o budowie kabla.

NIEPOKOJĄCY OBJAW SPOŁECZNY...

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W WARSZAWIE

SMUTNE ŻNIWO OSTATNICH TYGODNI. — RABUNEK Z... „MIŁOŚCI" —KOSIŃSKI. — AMATOR BANDYTYZMU. — ZBRODNIA NA ŻÓRAWIEJ. — OSZUŚCI W ROLI GENTLEMANÓW

Jesteśmy w przeciągu kilku ostatnich miesięcy świadkami objawu niepokojącego: oto warunki bezpieczeństwa w Warszawie znacznie się pogorszyły, a wzrost przestępczości czyni, niestety, stałe postępy. Co gorsza — na terenie zbrodni „debiutują" coraz to nowi osobnicy, którzy z tych czy innych powodów porzucili uczciwą pracę dla łomu, wytrycha i rewolweru. Potwierdzają to wypadki ostatnich tygodni: Pakulski, człowiek inteligentny z rewolwerem w ręce napada na sklep swego do niedawna, wspólnika, Kobosa. Kobosa rani ciężko rzekomo — na tle historji „romantycznej", lecz w rzeczywistości — dla grabieży pieniędzy. Pakulskiego zdołano pochwycić w Wilnie — do napadu się przyznał.

Kosiński, właściciel zakładu, zdolny rzemieślnik, ojciec rodziny ni stąd ni zowąd idzie, uzbrojony w wytrychy do mieszkania bankiera na ulicę Świętokrzyską, usiłuje dokonać rabunku, lecz dzięki przytomności umysłu służącej — wpada w ręce policji. Badany oświadcza z przerażającą szczerością, że tą drogą pragnął zdobyć gotówkę dla... swej fabryczki!

Ratyński, robotnik, który nie miał na sumieniu żadnego napadu rabunkowego — morduje służącą na Żórawiej, poto, by ograbić dom jej chlebodawcy, a pieniądze krwią i zbrodnią uzyskane — przepić!

Dwaj tragarze - żydzi — zabijają właścicielkę mieszkania na Nalewkach, Markusfeldową, która udzieliła im noclegu, poto, by zawładnąć skromną chudobą kobiety. Po pochwyceniu zbrodniarzy okazało się, że był to pierwszy ich „występ", że dotąd nigdy karani nie byli!

I wreszcie — ostatnia afera: dwaj gentlemani, Marszałek i Krawczyk, nierejestrowani w kartotekach Urzędu Śledczego— zakładają w Warszawie wielkie „biuro", angażują personel, nawiązują stosunki z solidnemi firmami, wyłudzają towaru na dziesiątki tysięcy złotych i kończą „karjerę" — za kratami więzienia.

Jest w tych wszystkich wyżej opisanych wypadkach coś, co każe specjalną na nie zwrócić uwagę, a mianowicie: poprzednia niekaralność złoczyńców.

Świadczy to, niestety, o rozluźniającem się coraz bardziej pojęciu moralności wśród różnych sfer, o niepokojącym zaniku uczciwości w Warszawie.

Na objaw ten społeczeństwo powinno zwrócić baczną uwagę i obmyśleć środki, któreby zapobiegły przeistaczaniu się Warszawy w polskie Chicago —miasto złoczyńców.

Cis

OFERTA NA BUDOWĘ GMACHÓW SZKOLNYCH

Do magistratu wpłynęła oferta pewnego krajowego przedsiębiorstwa budowlanego, mającego oparcie kapitalistów zagranicznych, które proponuje wykonanie budowy potrzebnej ilości gmachów dla miejskich szkół powszechnych. Należność miałaby być spłacana ratami w ciągu 5 lat. Oferta ta jest obecnie szczegółowo badana przez wydział finansowo - podatkowy magistratu.

ZA NIELOJALNĄ SPRZEDAŻ BRONI

Wydział przemysłowy magistratu cofnął, na wniosek komisarjatu rządu, koncesje następującym właścicielom składów broni: Bogusławowi Pawłowskiemu (Hoża 33), „Sport" (Chmielna 33), „Jędrzejewski i Stano" (Krak. Przedmieście 62), Zygmuntowi Wilbigowi (Długa 44) i Teodorowi Falkowskiemu (Widok 22) za nieprzestrzeganie przepisów o handlu bronią (za sprzedaż broni bez okazania zezwolenia władz administracyjnych, za niewłaściwe prowadzenie ksiąg przez niezapisywanie nazwisk i adresów nabywców etc.).

Z sali sądowej

ECHO PROCESU GEN. ŻYMIERSKIEGO

Głośną w swoim czasie był proces gen Żymierskiego b. posła Popiela i b. dyr. banku Polskiego oskarżonych o nadużycia. B. pos. Popiel (N. P. R.) był podobno współwłaścicielem fabryki masek gazowych „Protecta", która dostarczała — dzięki stosunkom — swoje wyroby dla celów M. S. Wojsk. Maski te okazały się za drogie (kosztowały 5 dol sztuka) i w niezbyt dobrym gatunku.

Wobec tego współwłaścicielom „Protecty" wytoczono sprawę. W między czasie padło podejrzenie na gen. Żymierskiego, który miał się przyczynić do przyjęcia oferty „Protecty", za co otrzymał pewne fundusze. Tembardziej utwierdziło się to przekonanie, gdy na r-ku gen. Żymierskiego w banku kooperatyw i spółdz. znaleziono 10.000 ł., której źródła otrzymania początkowo nie umiał wskazać.

Na skutek kategorycznego żądania sądu, gen Żywierski zeznał, że pieniądze te pożyczył od swego przyjaciela, Włodzimierza Dybczyńskiego. I tu jest sedno rzeczy. Po zeznaniu Dybczyńskiego, korzystnem dla gen. Żywierskiego, sąd zainteresował się głębiej materjalnemi warunkami świadka. Okazało się wówczas, że Dybczyński ma poważne passywa na swoim, skromnym zresztą majątku.

Wobec tego prokuratura wytoczyła mu proces o fałszywe zeznania. Sprawa Dybczyńskiego oskarża z art. 158 K. K. znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego.

Dybczyński na rozprawę nie stawił się przysyłając świadectwo lekarskie o swojej chorobie. Wobec tego — sąd postanowił sprawę odroczyć na inny termin.

W.

PORZĄDKOWANIE ULICY SIENNEJ

Chodnik i część jezdni na ulicy Siennej na odcinku między ul. Twardą a Sosnową, po stronie domów opatrzonych numerami nieparzystymi, zajęte były przez parkany nieruchomości. Na skutek starań władz, parkany te cofnięto na linję regulacyjną w celu rozszerzenia jezdni i ułatwienia komunikacji na tym odcinku ul. Siennej. Z szeregiem właścicieli domów miasto doszło do porozumienia nabywając od nich potrzebne skrawki gruntów. W stosunku zaś do właścicieli nieruchomości Nr. 43 i 47/51, musiano wystąpić na drogę przymusowego wywłaszczenia.

DOPŁATA ZA PRZESYŁKI

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przypomniało centralnym urzędom pocztowym i urzędom dworcowym, które przyjmują korenspondencję poleconą poza godzinami urzędowemi, że za wszelkie tego rodzaju przesyłki należy pobierać dodatkową opłatę w wysokości 50 groszy.

MIGDAŁ, PRZEDSIONEK ET CO NA LIŚCIE WYBORCÓW

Niejednokrotnie Zakład oczyszczania miasta podkreśla, że utrzymanie w czystości jezdni i chodników niezmiernie mu utrudniają przechodnie, którzy nie przywykli jeszcze do wrzucania wszelkiego rodzaju odpadków do specjalnych koszy ulicznych.

Świeży wykaz osób, ukaranych grzywnami za zaśmiecanie nawierzchni ulicznej obejmuje następujące nazwiska: Noma Szenkman (Twarda 16), Chawa Drogicyner (Krochmalna 57), Łaja Skórnik (Krochmalna 17), Rojza Oksfeld (Krochmalna 23), Zajnwel Grynkowicz (Krochmalna 12), Pesa Migdał (Krochmalna 23), Mordka Halberszładt (Franciszkańska 26), Kazimierz Witkowski (Zgoda 4), Majer Rechtdyner (Franciszkańska 27), Sonia Goldberg (Franciszkańska 21), M. Markowicz (Bonifraterska 1), Sz. Kutner (Franciszkańska 20), Stanisław Zalewski (Radzimińska 87/89) i Dawid Przedsionek (Grzybowska 24).

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Czarnecki Jan Stanisław, l. 56 godz. 9½ kośc. Powązk.; Buczyński Feliks, l. 61 godz. 10 kośc. św. Jana; Witowska Cecylja, l. 66 godz. 10½ kośc. Zbawiciela; Biernacki Jan Antoni, l. 34 godz. 10 kośc. Zbawiciela; Sekunda Bolesław Edward, l. 6 godz. 10 szp. Ujazdowski.

BRÓDNO

Dąbrowska Julja, l. 48 godz. 10½ kośc. O O. Kapucynów; Lesicz Stanisław, l. 48 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Morozowska Scholastyka, l. 80 godz. 13 kośc. św. Antoniego.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 2-go października r. b.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. „Cegiełki rodzinne". 12.35. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospod. 15.50. Odczyt p. t. „Turystyczne tereny okolic Warszawy". 16.15. Muzyka gramof. 17.10. Kom. L. O. P. P. 17.35. „Wśród książek". 18.00. Koncert kamer. 19.00. Rozmaitości. 19.25—19.45. Płyty gramof. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Transm. z Konserwtorjum. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. Pogad. z Warsz. 12.35—13.00. Koncert gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospod. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. Pogad. dla pań. „Wskazówki gospodarcze". 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.05—19.20. „Gawędy podhalańskie". 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Goethe a Polska". 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Wieczór operowy. 22.00—22.30. Feljeton z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.30. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Notow. giełdy. 14.15—14.30. Kom. gosp. 17.50. Radjografja. 18.00—19.00 Koncert kam. z Warsz. 19.00—19.15. Nadprogram. 19.15—20.30. Dodatek do gazety por. R. P. 19.30. „Rolnicza skrzynka radjowa". 19.45. Odczyt z cyklu org. przez Kurat. Okręgu Szk. 20.00. „Żywe słowo". 20.15. Pogad. radjotechniczna „Tygodnia Radj." 20.30—21.30. Koncert solistów. 21.30—22.00 Inteludjum muz. 22.00—22.15. Sygnał czasu.

KATOWICE: 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. „Dzieło prof. Romana Dybowskiego o Ameryce". 18.00—19.00. Koncert ma. z Warszawy. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30—20.00. Skrzynka poczt.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z niedzieli.

Pogodnie i ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr. 1) Gloria J. hr. Alvenslebena (ż. Gołowskin), 2) Falanga, 3) Blondyna II, 4) Dri - Dri, 5) Himalaja. Wyc. cztery konie. Czas 56s. po walce o szyję. Tot. 58—23—14.

II. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Fordon B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Tout en Haut, 3) Fanfara II. Wyc. siedem koni. Czas 1.45. łatwo o 2 dł. Tot. 16.

III. Nagr. im. Generała K. Sosnkowskiego 10.000 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Egmont K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Magdaliński), 2) Farmazon, 3) Roi Barde, 4) Ibanez. Czas 1.44 pewnie o ½ dł. Tot. 15—12—18.

IV. Nagr. Sernicka 10.000 zł Dyst. 1100 mtr. 1) Narta Grona oficerów I-go pułku ułanów krechowieckich (ż. Fomieńko), 2) Drum, 3) Eclair, 4) Isard II, 5) Beduin II. Czas 1.8¼ finiszem o 1 dł. Tot. 30—17—43.

V. Nagr. Rzeki Wisły 20.000 zł. Dyst. 2200 mtr. 1) Faustine II H. Cichowskiego (ż. Magdaliński, 2) Osoba z Inteligencji, 3) Neva, 4) Arnow, 5) Grażyna, 6) Dobra Wróżka, 7) Madame Bovary, 8) Seminola, 9) Haga. 10 Fidelja. Czas 2.25 o 1 dł. dość łatwo. Tot. 153—37—32—29.

VI. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 850 mtr. 1) Adam L. Dydyńskiego (ż. Magdaliński), 2) A Toż. 3) Eros II, 4) Parsifalka, 5) Temperament, 6) Mon Ami, 7) Czarczaf, 8) Canada. Czas 56s. dość pewnie o szyję. Tot. 26—16—15—15.

VII. Nagr. 1.600 zł .Dyst. 2100 mtr. 1) Pirnet Grona oficerów korpusu Ochrony Pogranicza (ż. Gołowskin), 2) Fircyk, 3) Rista, 4) Cudna, 5) Irade, 6) Elf, 7) Grandezza II, 8) Tedy Siedy. Czas 2.21 po walce o szyję. Tot. 44—17—19—18.

VIII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Giewont W. Jaśkiewicza (ż. Jagodziński), 2) Konsul, 3) Ironja i Ghicka łeb w łeb, 5) Dam. Wyc. trzy konie. Czas 2.43½ w walce o szyję. Tot 76—36—53.

Następne wyścigi dziś.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.